

Prof. dr hab. Jacek Adamczak
Uniwersytet Artystyczny im. Magdaleny Abakanowicz w Poznaniu
Wydział Animacji i Intermediów

Poznań, 25.08.2025 r.

Recenzja rozprawy doktorskiej
Pani mgr Ewy Borysewicz
sporządzona w wyniku postępowania o nadanie stopnia doktora
w dziedzinie sztuki, dyscyplinie sztuki filmowe i teatralne
i wyznaczeniu mi funkcji recenzenta przez
Uczelnianą Komisję ds. Stopni
Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej i Teatralnej
im. Leona Schillera w Łodzi

Informacja o kandydatce

Pani mgr Ewa Borysewicz urodziła się 23 września 1985 r. w Sokółce. W 2004 r. podjęła studia na kierunku grafika w Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie, uzyskując w dniu 28 października 2009 r. tytuł zawodowy magistra sztuki w specjalności film animowany. W latach 2014-2018 Kandydatka studiowała na kierunku reżyseria na Wydziale Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, gdzie w dniu 17 grudnia 2018 r. otrzymała tytuł zawodowy licencjata. Od 2021 r. podjęła kształcenie w Szkole Doktorskiej Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera w Łodzi, którą ukończyła 26 czerwca 2025 r. złożeniem rozprawy doktorskiej.

Filmografia Ewy Borysewicz obejmuje 8 tytułów, pośród których znajdują zarówno filmy animowane, fabularne jak i dokumentalne. Bez względu na gatunek, są to realizacje o bardzo autorskim charakterze, na który poza reżyserią składa się wiele najważniejszych ról takich jak: scenarzystki, montażystki, twórczyni opracowań plastycznych czy animacji. Filmy te prezentowane były na wielu ważnych festiwalach w kraju i za granicą, gdzie przyniosły Kandydatce 21 nagród oraz wyróżnień. Już film dyplomowy, zrealizowany pod opieką prof. Jerzego Kuci pt. „Kto by pomyślał”, zostaje uhonorowany w 2010 r. dwoma nagrodami dla najlepszej studenckiej animacji na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym „Etiuda&Anima” w Krakowie i Koszalińskim Festiwalu Debiutów Filmowych „Młodzi i Film”. Ogromny sukces odnosi także kolejny film animowany Autorki pt. „Do serca Twego” z 2013 r., za który Ewa Borysewicz otrzymuje aż 9

nagród i wyróżnień. Z nagród tych można wymienić: „Grand Prix” na Międzynarodowym Festiwalu Filmów Animowanych „Animateka” w Lublanie w 2014 r. i wyróżnienie na Krakowskim Festiwalu Filmowym w Konkursie Filmów Krótkometrażowych w 2013 r. Tytuł ten, przynosi Autorce ponadto prestiżowe wyróżnienie - nominację do „Złotego Niedźwiedzia” w sekcji krótkometrażowej, na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym „Berlinale” w 2014 r. Również ostatnia realizacja Kandydatki „Cud” z 2024 r., uzyskała nagrodę „Brązowy Żmij” w Konkursie „Anima.PL” na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym „Etiuda&Anima” w Krakowie w 2024 r. oraz wyróżnienie za debiut filmu fabularnego krótkometrażowego w Konkursie Polskim na Krakowskim Festiwalu Filmowym w 2024 r.

Ewa Borysewicz poza autorskimi animowanymi realizacjami, jest także aktywna w szerokim obszarze telewizyjnym i filmowym będąc m.in. w 2018 r. autorką czołówek spektakli telewizyjnych: „Pradziady” w reż. Michała Zdunika, „Słabi” w reż. Arkadiusza Biedrzyckiego i „Holzege” w reż. Tomasza Cyza. Zdobywa także doświadczenie współpracy reżyserskiej, na planie filmu fabularnego „Kler” w reż. Wojciecha Smarzowskiego z 2018 r.

Ocena rozprawy doktorskiej

Rozprawę doktorską mgr Ewy Borysewicz stanowi dokonanie artystyczne w postaci filmu animowanego pt. „Cud” oraz pisemny komentarz „Jak budować narrację krótkometrażowej animacji i zapraszać widza do tworzenia znaczeń? - warsztat narracyjny twórcy na przykładzie animowanych adaptacji”. Promotorem i opiekunem naukowym doktorantki jest prof. dr hab. Piotr Dumala, pracownik badawczo-dydaktyczny Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi im. L. Schillera, a rolę promotorki pomocniczej pełni dr Marta Miłoszewska, pracowniczka badawczo-dydaktyczna Akademii Teatralnej im. A. Zelwerowicza w Warszawie.

Film „Cud”, zrealizowany w 2024, którego producentem jest studio Letko Sp. z o.o., to średniometrażowa (00:29:55) adaptacja powieści Ignacego Karpowicza pt. „Cud”. Ewa Borysewicz poza funkcją reżyserki jest także autorką: adaptacji na scenariusz, projektów plastycznych, storyboardu oraz animatiku. W związku z wykorzystaniem live action, Kandydatka pełniła także funkcję reżysera obsady. Realizacja tego filmu to duże przedsięwzięcie, przy powstawaniu którego uczestniczyło kilkadziesiąt osób, z których należy wymienić: operatora zdjęć aktorskich Marcina Lesisza, scenografkę Natalię Rejszel oraz montażystkę Aleksandrę Rosset-Żak. Obraz „Cudu” to suma trzech zasadniczych składowych warstw: gry aktorów (sfotografowanych na green screenie), scenografii (tła) oraz animacji. Ważną rolę odegrał Tomasz Siwiński, który wykonał compositing. Uzupełnieniem tkanki obrazu, jest także wykorzystanie materiałów dokumentalnych w sekwencji found footage. Kompozytorem muzyki

jest Marzena Majcher. Film ten jest efektem zaangażowania i współpracy wielu twórców. Każdy z nich wniósł zapewne wiele cennych uwag i dobrą robotę, której kierunek wytyczała Ewa Borysewicz, nadając temu obrazowi autorski charakter.

W wachlarzu technik w zapisie analogowym na taśmie światłoczułej, zaliczaliśmy wykorzystanie live action bądź fotografii w animacji, do technik kombinowanych. Zwłaszcza dzisiaj, gra aktorów jako referencja ruchu jest szeroko wykorzystywana w całym obszarze filmu i animacji np. poprzez technikę motion capture. Ale nie w samej nazwie i technice tkwi ogromna różnica. Dzisiejszy zapis cyfrowy obrazu i jego nieograniczone możliwości przetwarzania, nie tylko zmieniły oraz poszerzyły spektrum technik, ale przede wszystkim wyznaczyły nowe pola kreacji i formy. Chciałbym przywołać chociażby nazwiska trzech polskich twórców, którzy wykorzystywali w sposób szczególny live action i jego fotograficzną naturę. To: Zbigniew Rybczyński („Zupa”, „Tango”), Hieronim Neumann („5/4”, „Zdarzenie”) i Jerzy Kucia („Parada”, „Strojenie instrumentów”). Dla każdego z nich materia fotograficzna, była i pozostaje po zmianach technologicznych, istotnym elementem formy ich dzieł, ale zawsze anektowali ją w obszar animacji w sposób bardzo indywidualny. Gdybym miał jednak określić wspólną ideę jej wykorzystania, to zawierała się w tym, że zdjęcia traktowano jako tworzywo. Fizyczny wymiar fotografii podlegał obróbce stricte animacyjnej. Wybrane klatki z materiału wyjściowego, dzięki instrumentom procesu animacji, takim chociażby jak cykle, były ponownie poddane technikom zdjęć trickowych, tracąc rzeczywisty wymiar naturalizmu. Ich nowy byt, wyznaczały wyłącznie wartości wizualne takie jak np. rytm kształtowany wyłącznie z woli ich twórcy. Dzięki takiemu zamysłowi artystycznemu, zmieniał się nie tylko wymiar wizualny, estetyczny, ale w głównej mierze znaczeniowy. Fotografia z live action była pretekstem do manipulowania, utartą w świadomości kulturowej widza, jej ikoniczną cechą lustra rzeczywistości. W przypadku „Cudu” Ewy Borysewicz zdjęcia aktorskie są dominantą formy. Postaci grają w naturalnym tempie i czasie. Z animacją jako procesem, który całkowicie definiuje kadr, mamy do czynienia w kilku ujęciach takich jak: scena z gęsiami, śledzenie głównego bohatera przez teściową czy jego podbojów seksualnych. Choć także dla zrealizowania tych scen, animatorka posłużyła się także techniką rotoskopową z przygotowanych wcześniej ujęć referencyjnych. W zdecydowanej większości filmu, animacja jest tylko uzupełnieniem wybranych elementów budujących kadr. Scenografia i jej żywa, drgająca niekiedy materia, jest tłem dla gry aktorów. Jak określa to sama Autorka, została ona wykonana w konwencji ilustracji. Faktura ruchu niewyrafinowanych plastycznie kresek i plam, jest uboga w swoim wyrazie. To trafna decyzja plastyczna w dwóch zasadniczych aspektach. Pierwszy to dystans do gry aktorów, „ciężaru gatunkowego patosu”, który wizualnie przynosi efekt pastiszu. Drugi, to celny obraz dopełnienia życia „biblijnej rodziny” w „estetyce siermiężności” kultury materialnej chałup i mieszkań lat PRL-u. Muszę przyznać, że Ewa Borysewicz tym wizualnym powrotem do mojej młodości sprawiła mi ogromną frajdę. Opisane tylko jedną kreską przedmioty, meblościanki czy fotele

oddają w pełni charakter ówczesnego „designu”. Autorka precyzyjnie dobiera wszystkie elementy od poloneza, będącego synonimem propagandy polskiej myśli technicznej i wyrazem statusu społecznego jego posiadacza, po metalowe koszyczki do szklanek. Z wielką dbałością wybrano także kostiumy dla aktorów, które nie tylko oddają czas i klimat prowincji, ale dopełniają znakomicie charakter postaci.

Analizując obraz „Cudu” zaznaczyłem, że live action jest dla mnie dominantą formy obrazu. Chciałbym obronić mój punkt widzenia. Kandydatka w swojej koncepcji wizualnej zakładała wycinankowy charakter obrazu, nawiązując do jednej z klasycznych technik realizacyjnych animacji. Rzeczywiście, odnajdujemy jej specyficzny charakter w warstwach składanych jak na klasycznym wieloplane. Zmiany głębi ostrości, różne tekstury papieru i proste horyzontalne ujęcia, przywołują oraz zachowują charakter tej tradycyjnej techniki. Ujęcie z wychodzącą z samolotu stewardesą czy przywołane już śledzenie przez teściową Wiesława, są typowymi przykładami specyficznych cech wizualnych tej techniki. Tym co jednak powoduje, że live action dominuje to słowo. Dla Ewy Borysewicz odwołanie się do oryginalnego tekstu, było jednym z zasadniczych założeń realizacji. Inspiracją do podjęcia się adaptacji powieści Ignacego Karłowicza, była także „eklektyczna forma” języka i dialogów, jakimi obdarzył swoje postaci autor. Decyzję Kandydatki szanuję i jest ona w całości koncepcji uzasadniona. Zresztą słowo dla Autorki w jej twórczości było zawsze tak samo ważnym elementem jak obraz. Jednak uzupełnienie dialogami i V/O głównego bohatera live action, nawet najbardziej przetworzonego, a wykorzystanie przekazu werbalnego do rysunku czy malarstwa, przynosi w animacji diametralnie inne skutki. Odniosę się do filmu Autorki „Do serca twego”, w którym sam pomysł modlitwy dziewczyny pragnącej zemsty na swoim chłopaku, jest oryginalnym tworzywem dźwiękowym. Ta błyskotliwa, rytmiczna mantra jest w dodatku znakomicie napisana i zagrana przez samą Realizatorkę. Poza społecznym, blokowiskowym kontekstem wydarzeń miłosnych pary bohaterów, Ewa Borysewicz odnajduje dla nich adekwatny ekwiwalent plastyczny. Mocna, prosta w wyrazie krecha, ignoruje rysunek anatomiczny i trafnie opisuje postaci oraz klimat podwórka. Ale szczególna synteza słowa i obrazu, rodzi się na styku samego charakteru ruchu i dźwięku. Ujęcie z huśtawką i jej ruch, wyrażający ekstazę bohaterki jest tego wyśmienitym przykładem. Faktura ruchu w całym filmie, której cechą jest zmiana tempa i rytmu poprzez zmiany klatkażu fazowania, jest niezaprzeczalną wartością tej realizacji. Synteza słowa, z jego całym bagażem znaczeń, osiągnęła wraz z animacją, wyjątkową, wręcz organiczną symbiozę i to właśnie nie tylko na poziomie znaczenia słów. Proces animacji i jego ekranowy wizerunek ma fundamentalne znaczenie dla ostatecznej formy obrazu. Rysunek ze swoimi środkami wyrazu, jest w swej naturze pierwotny, ale zarazem uniwersalny, dlatego jego relacje ze słowem, dźwiękiem też abstraktem są tak oryginalne. Natomiast w „Cudzie” słowo staje się naturalnym podkreśleniem live action i wybija ją na pierwszy plan recepcji i percepcji widza.

„Cud” to szczególny rodzaj utworu hybrydowego, wpisujący się we współczesne realizacje, gdzie często zacierają się różnice „gatunkowe”, choć najciekawsze wydaje się przenikanie języków dziedzin i dyscyplin. Znalezienie równowagi plastycznej dla kompozycji kadru, gdzie łączą się ze sobą różne materie nie jest zadaniem łatwym. Współczesny compositing daje realizatorom nieograniczone możliwości. Łącząc różne materie, dąży się często do zacierania różnic i próbę zbudowania nowej, jak najbardziej „naturalnej rzeczywistości”, chociaż zawsze pozostanie ona tylko fotograficzną lub cyfrową rzeczywistością. Ewa Borysewicz świadomie unika tej drogi. Ta wyraźna różnica wizualna pomiędzy warstwami live action i scenografią, spełnia dla Autorki istotną rolę, o której pisze na str.110 komentarza: „Plastyka akcentowała tym razem Wiesława i jego grafomańską Nową Ewangelię /.../ Stąd proste rysunki ołówkiem i papier były w pewnym sensie również realizacją Wiesława, był to świat wykreowany na miarę jego możliwości”. Gdybym miał określić jaką rolę w hybrydowym obrazie „Cudu” odgrywa animacja, to odwołam się do Lwa Manovicha „Animacja wysuwa na plan pierwszy swą sztuczność, otwarcie przyznając, że jej obrazy to tylko reprezentacje” (Język nowych mediów, str.433). Forma obrazu w animacji jest wielopłaszczyznowa, a rodzaj powiązań pomiędzy jej składowymi podejmuje twórca. Dla mnie najważniejszym elementem jest struktura plastyczna, a ze względu na jej dynamiczną kompozycję, to także kreowany ruch, który ją zmienia. Niewątpliwie istotnym elementem dopełniającym formę na poziomie rytmu oraz znaczeniowości jest dźwięk i ranga jego wysublimowanych relacji z obrazem. Jakim elementom nada priorytety twórca, to wyłącznie jego decyzja. Ewa Borysewicz w oryginalny sposób kreuje obraz „Cudu”, zgodnie z własnymi priorytetami, o których tak wnikliwie napisała w komentarzu rozprawy. Dzieło artystyczne oceniam bardzo dobrze.

Komentarz pisemny do pracy doktorskiej wykracza poza standard przyjętego zwyczajowo opisu dzieła artystycznego. To przeszło dwustu stronicowa rzetelna analiza postawionego problemu badawczego, poparta wnikliwym opisem wybranych przykładów struktury i zabiegów narracyjnych w filmach animowanych, będących adaptacjami literatury. Kandydatka nadaje swojej pracy teoretycznej logiczny i przejrzysty układ, pozwalający czytelnikowi zapoznać się z ważnym aspektem procesu twórczego, jakim jest tworzenie scenariusza do animowanego obrazu. Praca składa się ze wstępu, dwóch rozdziałów, zakończenia, bibliografii oraz filmografii. Pracę zamyka spis ilustracji, które są także istotnym elementem uzupełniającym tekst.

Rozdział I pt. „Konteksty” składa się z dwóch podrozdziałów. W pierwszym pt. „Kontekst artystyczny - analiza narzędzi narracyjnych w krótkometrażowych adaptacjach animowanych”, Autorka analizuje trzy przykłady filmowe wybitnych twórców: „Łagodna” Piotra Dumay, będącej adaptacją opowiadania Fiodora Dostojewskiego, „3 Misses” Paula Driessena, jako szczególnej dekonstrukcji baśni braci Grimm oraz „Ulica Krokodyli” Braci Quay, inspirowanej opowiadaniem

Bruno Schulza. W drugim podrozdziale „Badania nad narracjami filmowymi - perspektywa krótkometrażowych animacji fabularnych i eksperymentalnych form narracyjnych” Kandydatka podejmuje próbę definicji animacji i opisu cech jej języka, opierając się na systemie formalnym Paula Wellsa. Podrozdział kończą rozważania na temat kanonów konstrukcji scenopisarskich i analizy strukturalistycznej narracji. Rozdział drugi pt. „Opis i analiza procesu tworzenia filmu „Cud”” jest dogłębny i drobiazgowy. Autorka rozdziela opis tworzenia projektu na dwie zasadnicze części: koncepcyjną zawierającą proces rozwoju scenariusza, dialogów i animatiku oraz realizacyjną, reżyserską. Zawsze rozdział poświęcony etapowi powstawaniu filmu jest interesujący, bo odkrywa indywidualny proces twórczy. Pomimo przyjętych i określonych ram etapów produkcji, wyłania się indywidualna droga decyzji artystycznych, które niejednokrotnie zmieniają obraz filmu, wskazując jednocześnie priorytety reżysera. Priorytetem dla Ewy Borysewicz była adaptacja i scenariusz. Lektura opisu tego etapu, ukazuje z jaką wnikliwością materii słowa i jego znaczeń Autorka konstruuje ostateczny, filmowy, emocjonalny obraz bohaterów. Widać jak droga, która kształtuje decyzje artystyczne, może być wyboista stając się niejednokrotnie wyzwaniem zmieniającym ostateczną formę. Widać to także na przykładzie „Cudu”.

Oceniając część teoretyczną rozprawy mogę jedynie ponownie wskazać na jej wyjątkową jakość i rzetelność w każdym jej aspekcie: merytorycznym, badawczym oraz formalnym. Pracę napisaną komunikatywną polszczyzną czyta się z dużym zainteresowaniem i jest ona ciekawą oraz ważną pozycją w literaturze przedmiotu. Podzielam także pogląd promotora, o znaczeniu tej pracy w procesie kształcenia studentów animacji. Pracę oceniam bardzo wysoko.

Na końcu recenzji chciałbym odnieść się jeszcze do Wstępu części teoretycznej rozprawy. Odnalazłem tam wiele ciekawych refleksji i przemyśleń Kandydatki jako doświadczonej, kompetentnej realizatorki oraz pedagoga. Suma tych odniesień i wniosków, wskazuje nie tylko horyzont poszukiwań Autorki, ale także postawę wobec wręcz historiozoficznego pytania czym jest dzisiaj animacja i jaka jest jej pozycja wśród sztuki. Ostatnie dwie dekady rewolucji cyfrowej przyniosły ogromne zmiany w całej dziedzinie. Uważam jednak nadal, że film, a w szczególności film animowany zalicza się do sztuk wizualnych. Taka jest jego pierwotna natura. Zmieniają się także i ewoluują pojęcia oraz definicje. Patrząc na współczesny film animowany, zarówno ten *mainstreamowy* jaki i autorski, odnoszę wrażenie, że filmy artystów wskazanych przeze mnie na początku recenzji, klasyfikowane jako eksperyment, są kwintesencją unikatowego języka animacji.

Konkluzja

Pani mgr Ewa Borysewicz to wybitna twórczyni filmowej animacji. Znakomita rysownicza i scenarzystka. Kreatywna profesjonalistka, potrafiąca sprostać wyzwaniom realizacyjnym na każdym etapie powstawania filmu.

Stwierdzam także, że złożona przez Kandydatkę rozprawa doktorska składająca się z dokonania artystycznego jakim jest autorstwo średniometrażowego filmu animowanego pt. „Cud” oraz pisemnego komentarza „Jak budować narrację krótkometrażowej animacji i zapraszać widza do tworzenia znaczeń? - warsztat narracyjny twórcy na przykładzie animowanych adaptacji”, jest oryginalnym rozwiązaniem przyjętego celu badawczego czym spełnia art.187 Ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce z dnia 20 lipca 2018 r.

W związku z powyższym Pani mgr Ewa Borysewicz w pełni zasługuje na nadanie jej stopnia doktora w dziedzinie sztuki, dyscyplinie sztuki filmowe i teatralne.

